Józef Koredczuk
Uniwersytet Opolski
https://doi.org/10.18778/8220-584-8.07

Zasady wykonywania zawodu przez adwokatów w świetle orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Polsce w okresie międzywojennym (rekonesans badawczy)

Streszczenie

Autor przyczynku, stanowiącego rekonesans badawczy, na podstawie orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Polsce w okresie międzywojennym przedstawia negatywne przykłady podejścia adwokatów do spraw powierzonych im przez klientów oraz to, jak różnie niekiedy podchodzili do przepisów regulujących zasady wykonywania przez nich zawodu. Powoływane orzeczenia świadczą o tym, jak ważną rolę odgrywało sądownictwo dyscyplinarne, stojące na straży tego, by zawód adwokata dalej uważany był za zawód zaufania publicznego. Są one także odzwierciedleniem ewolucji zasad i przepisów dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w międzywojennej Polsce.

Słowa kluczowe: adwokaci, klienci adwokatów, okres międzywojenny, Rada Adwokacka w Warszawie, wyrok sądu dyscyplinarnego.

O adwokatach mówi się, że sprawują oni zawód zaufania publicznego. Mimo że pojęcie to pojawiło się dopiero w Konstytucji z 1997 r., to jednak profesję adwokatów można było określić w ten sposób już w okresie międzywojennym. Decydowały o tym specyficzne cechy tego zawodu, który zdaniem Pawła Sarneckiego „polega na obsłudze osobistych potrzeb ludzkich oraz wiąże się z przyjmowaniem informacji dotyczących ich życia osobistego”[1]. Właściwości te w trakcie świadczenia różnym podmiotom pomocy prawnej przez adwokatów wyrażały się w określonych zasadach rządzących wykonywanym przez nich zawodem.

1 P. Sarnecki, *Pojęcie zawodu zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji) na przykładzie adwokatury*, [w:] *Konstytucja, wybory, parlament. Studia ofiarowane Zdzisławowi Jaroszowi*, red. L. Garlicki, Warszawa 2000, s. 155; P. Kuczma, *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra” 2012, R. LVII, nr 3–4, s. 146.

O ich praktycznym znaczeniu świadczy fakt, że wszystkie trzy regulacje obowiązujące w Polsce w okresie międzywojennym, określające status prawny adwokatury, a więc: 1) Dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz.Pr.P.P. Nr 22 poz. 75); 2) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury (Dz.U.RP Nr 86 poz. 733) i 3) Ustawa z dnia 4 maja 1938 r. Prawo o ustroju adwokatury (Dz.U.RP Nr 33 poz. 289), przewidywały przepisy regulujące zasady wykonywania zawodu przez adwokatów.

Swoistego zwieńczenia ewolucji zasad odpowiedzialności adwokatów w Polsce w okresie międzywojennym dokonał Jan Ruff w monografii pt. *Dyscyplina adwokatury*, w której na podstawie orzecznictwa dyscyplinarnego Izby warszawskiej i Naczelnej Rady Adwokackiej wyodrębnił 15 rodzajów nagannego zachowania, które mogły pociągnąć adwokatów do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Były to: 1) nadużycie przez adwokata wolności słowa, 2) jego stosunek do kolegów, 3) stosunek do władz korporacyjnych, 4) stosunek do klientów, 5) stosunek do sądów i urzędów, 6) sposób prowadzenia przez nich sprawy, 7) obrona z urzędu, 8) kwestia honorarium, 9) sprawa reklamy, 10) nielojalne prowadzenie praktyki, 11) naruszenie godności stanu, 12) zachowanie tajemnicy zawodowej, 13) stosunek do młodszych kolegów (do aplikantów), 14) kwestie dotyczące kancelarii adwokata, 15) zachowanie adwokata w sferze pozazawodowej[2].

Oczywiście nie wszystkie z deliktów dyscyplinarnych wymienionych przez Jana Ruffa miały taką samą wagę w praktyce, zwłaszcza dla klientów. Delikty dyscyplinarne, których dopuszczali się adwokaci, najczęściej związane były z: 1) naruszeniem posiadanej przez nich wolności słowa i pisma; 2) niewłaściwym zachowaniem wobec strony; 3) niezachowaniem tajemnicy zawodowej; 4) naruszeniem godności stanu.

Zaufanie klienta do adwokata należało budować od samego początku współpracy. To ono powinno było przesądzać o wyborze adwokata przez klienta, zwłaszcza gdy dokonywał go z własnej woli, a nie gdy był mu on wyznaczany z urzędu. Dlatego za jedno z najcięższych wykroczeń uznawano sytuację, gdy adwokat w celu zdobycia klientów korzystał z usług tzw. naganiaczy. W orzecznictwie dyscyplinarnym odróżniano przy tym namawianie danej osoby do skorzystania z usług danego adwokata od polecania go[3]. Na marginesie należy dodać, że także powierzenie obrony adwokatowi z urzędu, czy to w sprawie karnej, czy cywilnej, nie zwalniało go z należytego wykonywania nałożonych na niego obowiązków. Z godnością i powagą stanu obrończego nie dawało się zresztą pogodzić nie tylko jakiekolwiek narzucanie przez adwokata swej pomocy zawodowej, ale chociażby proste proponowanie jej osobom, które wcale tego nie potrzebowały. Adwokat w swoim postępowaniu powinien był bowiem unikać wszelkich posunięć i kroków, które

2 Por. J. Ruff, *Dyscyplina adwokatury*, Warszawa 1939, s. 17–32.

3 Wyrok W.S.D. z dnia 5 listopada 1938 r. (Nr spr. 106/38/Sd.), „Palestra" 1939, R. XVI, nr 2, s. 257.

mogłyby stwarzać nawet pozory, że poszukuje klienteli i z własnej inicjatywy proponuje jej swe usługi[4]. O wyborze bowiem adwokata przez klienta powinny były decydować przede wszystkim jego osobiste walory jako człowieka i prawnika.

Walka o klienta nie kończyła się z chwilą wyboru przez niego określonego adwokata. Niektórzy prawnicy podejmowali niekiedy kroki, by nie mógł on zrezygnować z ich usług. Praktyki takie oceniano jednoznacznie negatywnie. W uzasadnieniu wyroku Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 11 stycznia 1933 r. (Nr sprawy D.300/32) stwierdzono, że uzyskanie od klienta zobowiązania, na którego mocy tenże zrzeka się prawa odwołania pełnomocnictwa, udzielonego adwokatowi, było zasadniczo niedopuszczalne. Warunek taki rodził bowiem domniemanie wywierania presji ze strony adwokata na klienta w kierunku ograniczenia swobodnego wyboru osoby pełnomocnika i dawał podstawy do przypuszczenia, że adwokat usiłuje narzucić swą pomoc prawną danej osobie. Przy okazji warto dodać, że adwokat, którego dotyczyła wymieniona sprawa, został uniewinniony, ponieważ to klient, by zachęcić adwokata do prowadzenia jego sprawy, sam zaproponował taki warunek, udzielając mu pełnomocnictwa[5].

Adwokat niekiedy już na wstępie wystawiony był na próbę prawdomówności. Chcąc bowiem zachęcić klienta do powierzenia mu sprawy, łudził go pomyślnym jej wynikiem. Było to jednakże karygodne dyscyplinarnie, jeżeli prawnik wiedział, że sprawa nie rokuje żadnych szans, a mimo to pobierał pieniądze od klienta *a conto* jej prowadzenia[6].

Jednym z najczęstszych deliktów, jakich dopuszczali się adwokaci w stosunku do swoich klientów, było wprowadzanie ich w błąd przez niezgodne z prawdą zapewnianie ich, że dokonali czynności prawnej, do której byli zobowiązani jako ich pełnomocnicy procesowi (obrońcy) (np. że wnieśli sprawę do sądu). Z deliktem tym często łączyło się także nieodpowiadanie przez adwokata na pisma klienta, by np. uniknąć kłopotliwych tematów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że adwokat był zobowiązany do bezzwłocznego zawiadomienia swojego klienta o wyniku prowadzonej przez niego sprawy[7].

Adwokat, podejmując się sprawy, miał obowiązek działać na korzyść swojego klienta, dlatego też, jako pełnomocnik procesowy, musiał zapowiedzieć i opłacić środek prawny od wyroku sądu I instancji, niekorzystnego dla jego klienta, jeżeli przedtem nie upewnił się, że jego mocodawca nie zamierza skorzystać z przysługującego mu środka prawnego[8]. Jeżeli natomiast sam nie chciał płacić wspomnianej opłaty, to wówczas, zgodnie z wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej

4 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 27 lutego 1932 r. (Nr D. 15/30), „Palestra" 1933, R. X, nr 8, s. 494–495.

5 „Palestra" 1933, R. X, nr 11, s. 676–677.

6 J. Ruff, *Dyscyplina*…, s. 20.

7 Tamże, s. 19.

8 Wyrok W.S.D. z dnia 3 września 1938 r. (Nr 20/38/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 11, s. 1133.

w Warszawie z dnia 28 maja 1932 r. (Nr D. 100/31), powinien był dopilnować, by klient uiścił opłatę, względnie powinien był go skutecznie zawiadomić o tym obowiązku[9]. Adwokat bowiem do końca postępowania był zobligowany do dbałości o interesy swego klienta.

Składając skargę apelacyjną, prawnik powinien był uiścić opłatę i przedłożyć także jej odpis dla strony przeciwnej. W jednej ze spraw rozpatrywanych przed Sądem Grodzkim w Łodzi w 1936 r. adwokat sporządził go w sposób tak nieczytelny i niechlujny, że kierownik sądu uznał to za lekkomyślne traktowanie przez niego obowiązków zawodowych, przynoszące szkodę reprezentowanej przez adwokata stronie i podrywające autorytet stanu adwokackiego. W trakcie postępowania dyscyplinarnego okazało się, że wspomniany adwokat w wielu sprawach stosował podobną praktykę, zupełnie lekceważąc swe obowiązki, przy czym nie zdawał on sobie sprawy z niedopuszczalności takiego postępowania, traktując brak odpisu czy opłaty jako „zwykłą omyłkę"[10].

Również w trakcie prowadzenia sprawy adwokat powinien był właściwie się zachowywać. Niedopuszczalne było np. osobiste wekslowe zaangażowanie się adwokata przy uzyskaniu pożyczki dla klienta, zwłaszcza jeśli pobierał wynagrodzenie za swoje starania. Stając się bowiem poręczycielem wekslowym, przekształcał się z rzecznika interesów swojego klienta w jego wspólnika i ponosił współodpowiedzialność za skutki ewentualnego niedotrzymania zobowiązania[11].

Za sprzeczną z dobrymi obyczajami adwokackimi i godnością stanu Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 19 listopada 1938 r. (Nr spr. 118/38/Sd.) uznał umowę adwokata ze swoim klientem, na mocy której ten ostatni scedował na adwokata część dochodzonej pretensji, w zamian za co adwokat miał wyłożyć za niego koszty procesu i nie żądać żadnych zaliczek[12].

Adwokatowi nie wolno było także przyjmować obrony strony lub udzielać jej porady prawnej w procesie, w którym wcześniej bronił stronę przeciwną lub udzielał jej porady prawnej (art. 10 dekretu) albo brał udział w tej samej sprawie z ramienia władzy publicznej (art. 17 rozporządzenia).

Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 27 czerwca 1924 r. (Nr D. 29/24) za niewłaściwe uznał również przyjęcie przez adwokata sprawy i odstąpienie jej następnie innemu adwokatowi bez wiedzy klienta i bez zawiadomienia go o tym. Działanie takie było tym bardziej niedopuszczalne ze strony aplikanta adwokackiego, któremu, w myśl art. 16 Statutu Tymczasowego Palestry, nie wolno było samodzielnie

9 „Palestra" 1933, R. X, nr 8, s. 495–496.

10 Na koniec Sąd Dyscyplinarny zauważył z sarkazmem, że w jednej ze spraw wspomniany adwokat do akt sprawy dołączył własnoręcznie napisane podziękowanie dla siebie za prowadzenie spraw, podpisane jedynie przez klienta, które świadczy o tym, że umie on pisać czytelnie, gdy mu na tym zależy – „Palestra" 1938, R. XV, nr 7/8, s. 805–806.

11 Wyrok S.D.O. z dnia 29 stycznia 1938 r. (Nr 193/37/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 11, s. 1132–1133.

12 „Palestra" 1939, R. XVI, nr 5, s. 681.

prowadzić spraw i który tym samym nie powinien był takich spraw przyjmować, co miało miejsce we wspomnianym przypadku[13].

Również adwokat, który zamierzał przyjąć jakąś sprawę, a wiedział, że ustanowiony w niej był już z ramienia danej strony inny obrońca, przed jej przyjęciem obowiązany był zażądać od klienta uzyskania zgody adwokata poprzednio prowadzącego sprawę. Podkreślano jednak, że jest to dobry zwyczaj obowiązujący w adwokaturze, a nie nakaz wynikający z przepisów prawa[14].

Adwokat przede wszystkim świadczył pomoc prawną swojemu klientowi. W ramach niej mógł podejmować wszelkie czynności, jednak zastępował swego klienta wyłącznie wtedy, gdy był on zagrożony albo wymagała tego jego ochrona prawna, a nie jakiekolwiek inne interesy niezwiązane z prowadzonym postępowaniem. Tego typu sprawy mógł on prowadzić tylko wtedy, gdy były one tak poważne i istotne, że musiały być reprezentowane przez prawnika. Ale i w tym przypadku jego rola powinna była ograniczać się raczej do roli doradczej i występowania w nich samodzielnie, gdy było to usprawiedliwione specjalnymi okolicznościami (np. nieobecnością lub chorobą klienta)[15].

Do zakresu czynności zawodowych, których adwokat nie powinien był się podejmować, zaliczono np. specjalnie opłacone interwencje w zarządzie więzienia w kwestii przyśpieszenia dostarczenia żywności i pościeli dla uwięzionego. Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 15 listopada 1938 r. uznał podejmowanie się takich czynności przez adwokata za zajęcia, które nie licują z jego zawodem i godnością[16].

Jednym z filarów zaufania publicznego do adwokatów był obowiązek zachowania przez nich w tajemnicy wszystkich wiadomości, które otrzymali oni z tytułu wykonywania swego zawodu i przy okazji prowadzenia danej sprawy. Z tego powodu nie mogli oni jednocześnie udzielać porad prawnych obu stronom w tej samej sprawie lub otrzymywać od nich jakichkolwiek wyjaśnień, gdyż działaliby w ten sposób na szkodę jednej z nich[17]. Zachowanie tajemnicy przez adwokata nie rozciągało się jednak na listy, które przynosił on nielegalnie do więzienia i usiłował przekazać swojej klientce[18].

Rozporządzenie z 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury nakładało na adwokata obowiązek przechowywania dokumentów, powierzonych mu przez klienta, w ciągu pięciu lat od dokonania ostatniej czynności w sprawie, chyba że przed upływem tego czasu wezwał on klienta do odbioru dokumentów, a ten w ciągu sześciu miesięcy nie zastosował się do tego wezwania (art. 26).

---

13 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (Nr D. 29/24), „Palestra" 1925, R. II, s. 1099.

14 „Palestra" 1925, R. II, s. 583–584.

15 „Palestra" 1938, R. XV, nr 7/8, s. 804.

16 „Palestra" 1939, R. XVI, nr 4, s. 564–565.

17 „Palestra" 1938, R. XV, nr 9, s. 908.

18 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 30 października 1937 r. (Nr D. 106/37), „Palestra" 1937, R. XIV, nr 12, s. 1167.

W kontekście tego zapisu sąd dyscyplinarny za wykroczenie przeciwko obowiązkom zawodowym uznał fakt, że adwokat po cofnięciu mu pełnomocnictwa nie dostosował się niezwłocznie do żądania klienta i nie zwrócił mu natychmiast dokumentów, jakie miał w swoim posiadaniu[19]. Dokumenty te (odpisy, wyroki, wezwania itp.) stanowiły bowiem własność jego klienta, dlatego nawet w przypadku zaniechania prowadzenia sprawy przed jej ukończeniem, aby umożliwić klientowi lub jego zastępcy dalsze prowadzenie sprawy, powinien był im je doręczyć[20].

Natomiast z zasad ogólnych dotyczących adwokatów wynikał ich obowiązek zachowywania się zgodnie z wymaganiami honoru i przyzwoitości oraz strzeżenia w życiu prywatnym powagi swego stanu (art. 4 dekretu). Między innymi za jej naruszenie Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 23 lutego 1924 r. (D. 5/1924) udzielił nagany adwokatowi, który wcześniej przed właściwym Sądem Okręgowym, reprezentując 32-letnią kobietę, nazwał ją „starą", licząc tym samym na wzbudzenie współczucia w sądzie dla oskarżonej wbrew rzeczywistości. Obydwa sądy, zarówno powszechny, jak i dyscyplinarny, uznały używanie tego rodzaju metod w obronach za niedopuszczalne i w wysokim stopniu uwłaczające powadze i godności stanu adwokackiego[21]. Karygodne było również znieważenie klienta przez adwokata niezależnie od tego, gdzie się go dopuścił, czy też niezachowanie spokoju i godności w stosunku do klienta[22].

Za całkowity brak poczucia godności stanu i wypaczenie elementarnych pojęć o stosunku adwokata i obywatela do państwa i jego organów Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 31 maja 1924 r. uznał zachowanie adwokata, który w sprawie o czysto cywilnym charakterze usiłował zastraszyć przeciwnika, grożąc mu nieuzasadnionym postępowaniem karnym i zarzucając prokuratorowi, który nie chciał go wszcząć, niewłaściwe postępki[23]. Zarzuty te były na tyle poważne, że Sąd Dyscyplinarny zawiesił wspomnianego adwokata na rok w wykonywaniu czynności zawodowych[24].

Z podobną sytuacją spotykamy się w sprawie, która była podstawą wyroku Sądu Dyscyplinarnego z dnia 29 maja – 5 czerwca 1937 r. (Nr D. 177/36), w której adwokat na zlecenie swych klientek, by uratować je od ewentualnej odpowiedzialności karnej lub cywilnej, „wszczął kroki sądowe" przeciwko innemu adwokatowi występującemu w tej samej sprawie w charakterze pełnomocnika, redagując skargę

19 „Palestra" 1938, R. XV, nr 4, s. 380.

20 „Palestra" 1938, R. XV, nr 10, s. 1016.

21 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (D. 6/1924), „Palestra" 1925, R. II, s. 1137–1138.

22 J. Ruff, *Dyscyplina*…, s. 20.

23 Pisząc np., że jego postępowanie jest zgodne z polską tradycją, która usprawiedliwia słowa kanclerza niemieckiego Karla Josepha Wirtha o tym, jakoby rozbiory Polski były koniecznością dziejową.

24 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (Nr D. 55/22 r.), „Palestra" 1925, R. II, s. 1095, 1097.

w taki sposób, że dała ona podstawę prokuratorowi do pociągnięcia innego adwokata w stan oskarżenia. Adwokat niewątpliwie winien był pilnować interesów swego klienta i baczyć, by nie został on narażony na szkodę, jednakże nie mogło to być osiągane z widocznym uszczerbkiem na godności stanu i etyce zawodowej[25]. Nie był on także zobowiązany stosować się do życzeń klienta, które uchybiają godności stanu lub stanowią naruszenie obowiązków zawodowych[26].

Rozporządzenie z 1932 r. do dotychczasowych zasad wykonywania zawodu przez adwokatów dodawało obowiązek spełniania (wykonywania) swego zawodu przez adwokata sumiennie i gorliwie (art. 15). Władze korporacyjne mogły w związku z tym wszcząć kroki przeciwko obrońcy wtedy, gdy ujawniono po jego stronie niedopuszczalną nieznajomość przepisów ustawy lub rażące zaniedbanie obowiązków obrończych[27].

Za wykonaną pracę adwokat pobierał od klienta honorarium według umowy, gdy zaś jej nie było, to według taksy (art. 13 dekretu). Można by, sprowadzając wszystko do kwestii finansowych, stwierdzić, że u podstaw większości przewinień dyscyplinarnych adwokatów leżała ich zależność finansowa od klientów. Już w pierwszym numerze „Palestry" z 1924 r. zwrócił na to uwagę Ludwik Domański, stwierdzając, że wspomniana zależność jest ujemną stroną pracy obrończej[28].

Dlatego też rozliczenie się z klientem, złożenie rachunku – zgodnie z wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego z dnia 7 października 1937 r. (Nr spr. 83/37) – było zasadniczym obowiązkiem adwokata wobec klienta, niewykonanie go stawało się tym cięższym wykroczeniem, gdy w roli klienta występował inny obrońca[29].

W kolejnej sprawie sąd dyscyplinarny stwierdził, że adwokat powinien dokonać obrachunku, nie czekając na wezwanie klienta: gdy prowadzi pojedynczą sprawę – niezwłocznie po jej ukończeniu, gdy zaś prowadzi szereg spraw klienta – w pewnych niezbyt odległych odstępach czasu (co miesiąc, co kwartał). Ponadto w razie zainkasowania jakiejś należności dla klienta adwokat powinien był go o tym bez zwłoki powiadomić. Bezwarunkowo obowiązkiem adwokata było natychmiastowe złożenie obrachunku w wypadku, gdy zażądał tego klient lub gdy powstał spór pomiędzy nim a adwokatem. Rachunek ten powinien był być przy tym możliwie szczegółowy i przejrzysty. Na koniec sąd podkreślił, że obowiązek złożenia dokładnego rachunku jest nader doniosłym obowiązkiem nie tylko w stosunku do klienta, ale i w stosunku do całej korporacji adwokackiej. Opieszałość bowiem w składaniu tego rodzaju

25 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie (Nr D. 177/36), „Palestra" 1937, R. XIV, nr 12, s. 1161–1162, 1165–1166.

26 Sprawa dotyczyła żądania adwokata skierowanego do pełnomocnika strony przeciwnej, aby ten opuścił opłaconą przez klientkę furmankę, wynajętą dla sądu w celu udania się na wizję, „Palestra" 1939, R. XVI, nr 6, s. 812.

27 Wydział Wykonawczy z dnia 14 maja 1938 r. poz. 21, „Palestra" 1938, R. CV, nr 7/8, s. 795; uchwała S.D.O. z dnia 19 marca 1938 r. (w spr. Nr 7/38/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 10, s. 1018.

28 L. Domański, *Rola adwokatury w społeczeństwie i państwie*, „Palestra" 1924, R. I, nr 1, s. 7.

29 „Palestra" 1938, R. XV, nr 7/8, s. 802.

dokumentów powoduje szereg nieuzasadnionych podejrzeń, krzywdzących poszczególnych kolegów i rzucających cień na ogół adwokatury[30].

W innym orzeczeniu dyscyplinarnym wyrażono to jeszcze dobitniej, stwierdzając, że adwokat musi honorować swoje zobowiązania pieniężne, w szczególności te poparte słowem honoru, nieuznawanie ich bowiem przynosi ujmę i dyskredytuje stan adwokacki[31]. Utrata zaufania do danej osoby w sprawach finansowych często rzutuje także na inne kwestie.

Powyższe przykłady orzeczeń, na które się powoływałem, świadczą z jednej strony o tym, że niektórzy adwokaci, podobnie jak ich klienci, podchodzili w zróżnicowany sposób do przepisów regulujących zasady wykonywania przez nich zawodu. Z drugiej zaś strony podkreślają, jak ważną rolę odgrywa sądownictwo dyscyplinarne, stojące na straży tego, by zawód adwokata dalej uważany był za zawód zaufania publicznego.

Bibliografia

Literatura

Domański L., *Rola adwokatury w społeczeństwie i państwie*, „Palestra" 1924, R. I, nr 1.

Kuczma P., *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra" 2012, R. LVII, nr 3–4.

Ruff J., *Dyscyplina adwokatury*, Księgarnia Powszechna, Warszawa 1939.

Sarnecki P., *Pojęcie zawodu zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji) na przykładzie adwokatury*, [w:] *Konstytucja, wybory, parlament. Studia ofiarowane Zdzisławowi Jaroszowi*, red. L. Garlicki, Liber, Warszawa 2000.

Orzecznictwo

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 lutego 1924 r. (D. 5/1924), „Palestra" 1925, R. II, s. 1137–1138.

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 lutego 1924 r. (Nr D. 29/24), „Palestra" 1925, R. II, s. 1099.

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 1924 r. (Nr D. 55/22 r.), „Palestra" 1925, R. II, s. 1095–1097.

30 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 6 października 1937 r., „Palestra" 1938, R. XV, nr 6, s. 662.

31 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 września 1938 r. (Nr spr. 80/38/Sd.), „Palestra" 1939, R. XVI, nr 5, s. 680–681.

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 27 lutego 1932 r. (Nr D. 15/30), „Palestra" 1933, R. X, nr 8, s. 494–495.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 28 maja 1932 r. (Nr D. 100/31), „Palestra" 1933, R. X, nr 8, s. 495–496.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 11 stycznia 1933 r. (Nr D. 300/32), „Palestra" 1933, R. X, nr 11, s. 676–677.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 29 maja – 5 czerwca 1937 r. (Nr D. 177/36), „Palestra" 1937, R. XIV, nr 12, s. 1161–1166.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 6 października 1937 r., „Palestra" 1938, R. XV, nr 6, s. 662.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 7 października 1937 r. (Nr spr. 83/37), „Palestra" 1938, R. XV, nr 7/8, s. 802.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 30 października 1937 r. (Nr D. 106/37), „Palestra" 1937, R. XIV, nr 12, s. 1167.
Wyrok S.D.O. z dnia 29 stycznia 1938 r. (Nr 193/37/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 11, s. 1132–1133.
Uchwała S.D.O. z dnia 19 marca 1938 r. (Nr spr. 7/38/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 10, s. 1018.
Wydział Wykonawczy z dnia 14 maja 1938 r. poz. 21, „Palestra" 1938, R. CV, nr 7/8, s. 795.
Wyrok W.S.D. z dnia 3 września 1938 r. (Nr 20/38/Sd.), „Palestra" 1938, R. XV, nr 11, s. 1133.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 września 1938 r. (Nr spr. 80/38/Sd.), „Palestra" 1939, R. XVI, nr 5, s. 680–681.
Wyrok W.S.D. z dnia 5 listopada 1938 r. (Nr spr. 106/38/Sd.), „Palestra" 1939, R. XVI, nr 2, s. 257.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 listopada 1938 r., „Palestra" 1939, R. XVI, nr 4, s. 564–565.
Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 listopada 1938 r. (Nr spr. 118/38/Sd.), „Palestra" 1939, R. XVI, nr 5, s. 681.
„Palestra" 1925, R. II.
„Palestra" 1938, R. XV, nr 4, 7/8, 9, 10.
„Palestra" 1939, R. XVI, nr 6.